**Bariery hamujące rozwój przedsiębiorstw**

**Zbyt wysokie, biorąc pod uwagę potrzebę akumulacji kapitału i jakość otoczenia biznesu, podatki. A do tego niejasne przepisy podatkowe prowadzące do licznych konfliktów między przedsiębiorcami i organami skarbowymi.**

Podatki ograniczają możliwości oszczędzania i inwestowania oraz skłaniają do działania w szarej strefie, co zakłóca uczciwą konkurencję i utrudnia efektywną alokację kapitału. W Polsce podatki są na poziomie zbliżonym do średniej europejskiej, a powinny być wyraźnie niższe biorąc pod uwagę większe potrzeby inwestycyjne przedsiębiorstw. Polscy przedsiębiorcy dysponują kapitałem na jednego zatrudnionego trzy razy mniejszym niż ich niemieccy konkurenci: 47 tysięcy euro w Polsce wobec 135 tysięcy euro w Niemczech.

W ostatnim rankingu „Paying Taxes”, prowadzonym przez Bank Światowy i PwC, Polska zajęła dopiero 58 miejsce na 189 państw i to pomimo znacznego awansu. O miejscu w rankingu decyduje wysokość podatków i ich skomplikowanie. Podatki wraz ze składkami na ubezpieczenia społeczne stanowią w naszym kraju 40% zysku handlowego przedsiębiorstw, czyli tyle, ile średnio w UE i EFTA. Polski przedsiębiorca poświęca średnio na rozliczenie podatków 271 godzin, czyli znacznie więcej niż średnio 173 godziny w UE i EFTA.

Zdaniem wielu komentatorów podstawowym problemem w naszym kraju jest skomplikowanie a nie wysokość podatków. Taka opinia jest uzasadniona jedynie w odniesieniu do dużych przedsiębiorstw, które najczęściej konkurują z innymi dużymi firmami zarówno na rynku krajowym jak i zagranicznym.

Zdaniem małych przedsiębiorców problemem jest zarówno skomplikowanie jak i wysokość podatków. Taka opinia w ich przypadku jest również zrozumiała. Po pierwsze, koszty obsługi podatków w małych firmach są wielokrotnie wyższe niż w dużych. Po drugie, w naszym kraju wyjątkowo dużo małych przedsiębiorstw działa w szarej strefie, a trudno z nimi konkurować oferując produkty droższe o wartość podatków i składek.

Mali przedsiębiorcy stoją więc przed dylematem: uczciwie płacić podatki i przegrać z konkurentami pozbawionymi skrupułów czy łamać prawo. Ich apele o zmniejszenie podatków są więc w pełni uzasadnione i powinny być traktowane jak wezwanie do ograniczenia szarej strefy i zapewnienia warunków uczciwej konkurencji.

Przedsiębiorcy nadal krytycznie oceniają polski system podatkowy. Potwierdza to także długość Czarnej Listy Barier. Konieczne jest uproszczenie przepisów połączone ze wzrostem „kultury” ich stosowania przez Ministra Finansów i podległe mu organy podatkowe.

W ostatnich kilku latach rząd podejmował doraźne działania mające na celu ograniczenie uciążliwości rozliczeń podatkowych, m. in. zmniejszając ilość szczególnych momentów powstania obowiązku podatkowego w podatku VAT, eliminując system podwójnej dokumentacji akcyzowej, umożliwiając stosowanie ryczałtu przy rozliczeniu korzystania przez pracownika z samochodu służbowego do celów prywatnych, czy też umożliwiając rozliczenie przychodów i kosztów wynikających z korekty faktury w bieżącym okresie rozliczeniowym. Zmiany te nie wpłynęły zasadniczo na łatwość stosowania przepisów podatkowych. Nadal rozliczenie wielu transakcji podatkowych wymaga uzyskania interpretacji niezrozumiałych przepisów.

Przedsiębiorcy źle oceniają także administrację podatkową, wskazują na jej opresyjność i nieprzygotowanie do pełnienia swojej roli. Rosnące wyłudzenia w podatku VAT, błędnie utożsamiane z działalnością przedsiębiorców, powodują, że urzędnicy skarbowi starają się uzupełnić ubytki w budżecie kosztem uczciwych przedsiębiorców. Dodatkowo już uchwalone oraz planowane zmiany legislacyjne, które służyć mają poprawie ściągalności podatków, nie wpłyną na uproszczenie rozliczeń podatkowych. Walka z oszustwami i wyłudzeniami powinna być realizowana przez przygotowane i wyspecjalizowane organy, które mają możliwość koordynacji działań różnych służb zajmujących się walką z przestępczością. Praktyka pokazuje, iż zaostrzenie polityki podatkowej oraz mnożenie nowych regulacji prawnych dla ogółu przedsiębiorców nie dość, że nie przynosi oczekiwanych efektów finansowych, to dodatkowo powoduje utratę zaufania do organów państwa.

Poważną wadą polskiego systemu podatkowego jest niestabilność przepisów. Ich częste zmiany w połączeniu z zawiłym procesem legislacyjnym, powodują ciągłe poczucie niepewności wśród przedsiębiorców. W ostatnich miesiącach każdego roku uchwalanych jest kilka ustaw podatkowych oraz wydawanych jest kilkadziesiąt rozporządzeń wykonawczych. Zmiany te rzadko poprzedzone są rzetelnymi konsultacjami społecznymi. Kilkudniowe terminy konsultacji oraz brak dialogu z decydentami powodują, że przedsiębiorcy bardzo często nie są przygotowani do czekających ich zmian.

**Zbyt sztywne - biorąc pod uwagę obecny etap rozwoju gospodarczego - prawo pracy**

W Polsce elastyczność pracy powinna być większa niż w bogatych krajach, bo tylko dzięki elastyczności jesteśmy konkurencyjni. Wprowadzenie standardów obowiązujących w najbogatszych państwach świata może się źle skończyć, bo na obecnym etapie rozwoju, konkurujemy z państwami będącymi jak my na dorobku.

Polscy producenci robią postępy, ale nadrabianie dystansu do czołówki zajmie nam lata. A w tym czasie brak kapitału, cennych surowców, nowoczesnych technologii, renomowanych marek i międzynarodowych powiązań kooperacyjnych musimy nadrobić silniejszą motywacją i większą mobilnością pracowników. Musimy zgodzić się na warunki pracy bardziej elastyczne niż w bogatych społeczeństwach. To cena, którą musimy zapłacić, jeżeli chcemy gonić bardziej rozwinięte gospodarki.

Znaczna część związkowców, polityków i dziennikarzy domaga się zwiększenia stabilności zatrudnienia poprzez ograniczenie możliwości stosowania elastycznych umów o pracę.   
Większość pracowników pragnie stałej, dobrze płatnej pracy w regularnych godzinach. Tyle, że za taki komfort trzeba zapłacić wysoką cenę w postaci zmniejszenia konkurencyjności przedsiębiorstw i wolniejszego wzrostu gospodarczego, a w rezultacie niższych wynagrodzeń i większego bezrobocia.

Godząc się na standardy odpowiednie dla społeczeństwa na dorobku, nie powinniśmy jednak tolerować nieuczciwej konkurencji na rynku pracy zarówno miedzy pracownikami jak i między przedsiębiorcami, bo prowadzi to do zmniejszenia efektywności gospodarki. Obecny podział pracowników na dwie grupy, z jednej strony nadmiernie chronionych, a z drugiej w pełni elastycznych, jest niesprawiedliwy i szkodliwy.

Ze zbyt sztywnym prawem pracy firmy poradziły sobie stosując np. umowy na czas określony i cywilne. Doprowadziło to do segmentacji rynku pracy, która przeszkadza zarówno pracownikom jak i firmom. Potrzebujemy rozwiązań, które zapewnią elastyczność pracy, ale też uporządkują rynek. Dlatego należy pozostawić więcej swobody w negocjacjach na poziomie przedsiębiorstw w zakresie czasu pracy, warunków zatrudniania i zwalniania czy kształtowania wynagrodzeń w dostosowaniu do kondycji finansowej firmy. Jednocześnie trzeba uprościć zasady zawierania i rozwiązywania umowy o pracę oraz ograniczyć zbędne obciążenia biurokratyczne i koszty związane z zatrudnieniem.

**Niedopasowanie systemu edukacji do bieżących potrzeb i trendów gospodarki**

W Polsce brakuje rzetelnej prognostyki rynku pracy, która powinna stanowić narzędzie określania zapotrzebowania na pożądane zawody oraz dostosowywania oferty edukacyjnej do potrzeb pracodawców.

Przedsiębiorcy zwracają uwagę na brak tzw. kwalifikacji miękkich, jak umiejętność pracy zespołowej czy komunikacji. Potrzebne jest wprowadzenie dualnego systemu kształcenia opartego na łączeniu nauki w szkole z praktyką w przedsiębiorstwach. Zmagamy się z niedoborem wykwalifikowanych pracowników fizycznych i postulujemy rozwój szkolnictwa zawodowego i technicznego, ale tworzonego we współpracy z pracodawcami.

Ważnym instrumentem wsparcia rozwoju umiejętności wśród pracowników stał się Krajowy Fundusz Szkoleniowy. Niestety nie funkcjonuje on tak efektywnie jak powinien. Należy uprościć i uporządkować zasady wsparcia szkoleń z KFS oraz wprowadzić podmiotowy system finansowania, przy większym zaangażowaniu partnerów społecznych, zwłaszcza organizacji pracodawców.

**Nieefektywne aktywizacja zawodowa i pośrednictwo pracy**

Przy ciągle wysokim bezrobociu i niemal 1,5 mln bezskutecznie poszukujących pracy nawet 80% przedsiębiorców doświadcza problemów ze znalezieniem odpowiednich pracowników. Rynek pracy w Polsce pozostaje nieefektywny ze względu na niedostateczną skuteczność aktywizacji bezrobotnych oraz źle funkcjonujący system pośrednictwa pracy. Należy w większym stopniu wykorzystać potencjał niepublicznych instytucji rynku pracy, zwłaszcza agencji zatrudnienia włączając je w proces aktywizacji i pośrednictwa pracy dla osób bezrobotnych. Agencje zatrudnienia powinny mieć lepsze warunki do prowadzenia swojej działalności, zwłaszcza w obszarze pracy tymczasowej. Wymaga to uporządkowania rynku oraz stworzenia warunków do zatrudnienia większej liczby osób w tej formie, m.in. poprzez wydłużenie okresu zatrudnienia u jednego pracodawcy użytkownika, dopuszczenie do prac tzw. niebezpiecznych oraz w sektorze publicznym.

**Niska efektywność zamówień publicznych**

Profesjonalizacja zespołów obsługujących zamówienia publiczne przebiega zbyt wolno i jakość specyfikacji stanowiących podstawę przygotowania ofert pozostaje niska. Pracownicy instytucji publicznych nie stosują standardów dobrych praktyk wykorzystywanych z powodzeniem w innych państwach i starają się wszelkie ryzyka związane z realizacją zamówienia przerzucać na wykonawców. Dominuje kryterium najniższej ceny zakupu, co ogranicza możliwości wykorzystania postępu technicznego i konkurencji jakościowej między oferentami, niedoceniane są koszty eksploatacji. Nie odrzuca się ofert z rażąco niską ceną i nie sprawdza przedstawianych rekomendacji.

Takie postępowanie zamawiających sprzyja nierzetelnym firmom gotowym do podjęcia nadmiernego ryzyka i uniemożliwia wybór optymalnych rozwiązań i wykonawców.

**Przewlekłe i kosztowne dochodzenie należności**

Powoduje obniżenie dyscypliny płatniczej, bo nieuczciwi klienci i przedsiębiorcy czują się bezkarni, a uczciwi czują się bezsilni. Utrudnia efektywną alokację kapitału, bo przejmują go przedsiębiorcy pozbawieni skrupułów, a nie najbardziej efektywni. Skrócenie postępowań sądowych i egzekucji komorniczej jest niezbędne, aby zmniejszyć ryzyko i koszty prowadzenia działalności gospodarczej w naszym kraju i w konsekwencji zwiększyć inwestycje.  
Potrzebujemy lepszej organizacji pracy sądów oraz popularyzacji mediacji i arbitrażu, aby odciążyć sądy i budować zaufanie między przedsiębiorcami.

**Utrudniony dostęp przedsiębiorców prywatnych do rynku usług publicznych: komunalnych, zdrowotnych, pocztowych...**

Udział przedsiębiorców prywatnych w realizacji usług publicznych pozwala poprawić ich jakość, bo przedsiębiorcy wnoszą kapitał i kompetencje, których brak władzom publicznym. A mimo to, partnerstwo publiczno-prywatne, czyli współpraca władz centralnych i samorządowych z przedsiębiorcami przy realizacji usług publicznych, rozwija się bardzo wolno. Przykładem są rynki zdrowia, edukacji czy usług pocztowych, na których przedsiębiorcy prywatni są dyskryminowani. Rząd jest właścicielem Poczty Polskiej i broniąc jej interesów opóźnia liberalizację tego rynku.

Rząd i samorządy nie powinny wchodzić w rolę przedsiębiorcy, co niestety często czynią. Kiedy będąc regulatorami rynku stają się jednocześnie graczami na tym rynku, naruszają zasadę równej konkurencji i utrudniają efektywne wykorzystanie zasobów.

**Bariery utrudniające racjonalne zagospodarowanie przestrzeni i realizację inwestycji budowlanych**

Skróceniu uległ czas uzyskania pozwolenia na budowę, dzięki sprawniejszej obsłudze inwestorów w urzędach. Ale nie doczekaliśmy się wdrożenia Kodeksu Urbanistyczno-Budowlanego, który obejmowałby kompleksowo wszystkie etapy lokalizacji i realizacji inwestycji, oraz racjonalizacji podatku od nieruchomości. A są one niezbędne, aby umożliwić władzom samorządowym prowadzenie racjonalnej gospodarki przestrzennej i powstrzymać proces rozpraszania zabudowy.

Władze samorządowe często nie doceniają konsekwencji braku planów zagospodarowania przestrzennego a jednocześnie w obecnym stanie prawnym mają bardzo ograniczone możliwości finansowania skutków uchwalanych planów.

Tymczasem brak planu określającego przeznaczenie terenu i charakter zabudowy znacząco zwiększa ryzyko inwestycji: nabywca gruntu nie ma pewności co i kiedy będzie mógł na nim zbudować i co w przyszłości zostanie zbudowane w sąsiedztwie. Brak planu przestrzennego utrudnia ocenę rentowności inwestycji i pozyskanie finansowania, wydłuża czas niezbędny do uzyskania pozwolenia na budowę, uniemożliwia racjonalną rozbudowę sieci drogowej, kanalizacyjnej, ciepłowniczej, energetycznej.

Planowanie przestrzenne jest nam potrzebne, aby powstrzymać zjawiska rozpraszania zabudowy i obudowywania dróg. Rozproszona zabudowa podnosi koszty budowy i eksploatacji infrastruktury. Ogranicza możliwość wykorzystania transportu publicznego i skazując nas na kosztowniejszy transport indywidualny utrudnia funkcjonowanie rynku pracy. Obudowywanie dróg wpływa na zwiększenie liczby wypadków i związanych z nimi kosztów.

Potrzebne są nam nowe regulacje dotyczące planowania przestrzennego na poziomie gmin i województw, które z jednej strony ułatwią władzom samorządowym uchwalanie planów i umożliwią im finansowanie skutków tych planów, a z drugiej wymuszą na nich realizację tego zadania.

Zwiększenie pokrycia terenów planami zagospodarowania przestrzennego przyczyni się do zmniejszenia ryzyka i kosztów inwestycji, obniży koszt rozbudowy infrastruktury i transportu, wprowadzi ład przestrzenny i podniesie standard życia.

**Utrudnienia w wykorzystaniu funduszy europejskich**

Z końcem 2015 r. wdrażanie funduszy europejskich na lata 2014-2020 znajduje się wciąż na początkowym etapie – wsparcie przedsiębiorstw w większości regionalnych programów przesunięto na IV kwartał tego roku, natomiast w programach krajowych środki są uruchamiane od połowy tego roku.

Niektóre zasady przyznawania wsparcia nie odzwierciedlają specyfiki prowadzenia działalności gospodarczej. Są też takie, które cechuje nadmierna formalizacja, dominująca nad merytoryką składanego projektu. Trudne do spełnienia wymogi stawiane wnioskodawcom nie zawsze są poparte wsparciem informacyjnym na temat dokładnych oczekiwań wobec projektu albo sposobów ich spełnienia.

**Bariery wynikające z przepisów ogólnogospodarczych**

Duże znaczenie dla zdecydowanej większości przedsiębiorców miała zmiana przepisów dotyczących marketingu bezpośredniego, która weszła w życie 25 grudnia 2014 roku. Wprowadzony przy okazji prac nad ustawą implementującą Dyrektywę o prawach konsumenta, artykuł 172 Prawa telekomunikacyjnego, adresowany jest nie tylko do operatorów telekomunikacyjnych, ale do wszystkich przedsiębiorców, którzy w celach marketingowych kontaktują się z potencjalnymi klientami. Zgodnie z tym przepisem, wykorzystanie tzw. telekomunikacyjnych urządzeń końcowych (urządzeń podłączonych do sieci telekomunikacyjnej, jak telefon czy komputer) w celach marketingu bezpośredniego jest dopuszczalnej tylko wtedy gdy osoba, z którą się kontaktujemy wyraziła na to wcześniej zgodę. Zgoda wymagana jest nie tylko w kontaktach z konsumentami, ale również w relacjach pomiędzy przedsiębiorcami. Przepis rodzi wiele problemów praktycznych i wątpliwości interpretacyjnych. W odniesieniu do kontaktów pomiędzy przedsiębiorcami, znacznie ogranicza on możliwość pozyskiwania partnerów biznesowych oraz dotarcie do potencjalnie zainteresowanych współpracą podmiotów gospodarczych. Rodzi też istotne wątpliwości dotyczące sposobu uzyskania uprzedniej zgody, tzn. tego kto w firmie miałby ją wyrazić i w jakim trybie.

W odniesieniu do relacji z konsumentem niejasny jest wpływ przepisu na wyrażone wcześniej przez konsumentów zgody na kontakty marketingowe. Nie jest też jasne czy od chwili wejścia w życie przepisu przedsiębiorcy powinni prosić konsumentów o kolejną, poza wymaganymi już na gruncie innych przepisów, zgodę np. na przekazywanie informacji marketingowej. Przyjęcie restrykcyjnej interpretacji tego przepisu zakwestionowałoby możliwości kontaktów z dotychczasowymi klientami i wymagałoby od przedsiębiorców uzyskiwania trzech różnych zgód na to samo działanie. Rodziło by to koszty i byłoby uciążliwe dla przedsiębiorców i konsumentów. Ze względu na sankcje administracyjne, jakie wiążą się z naruszeniem artykułu 172 PT, obecna sytuacja naraża firmy na duże i nieuzasadnione ryzyko.

Ubiegły rok nie przyniósł korzystnych zmian w przepisach dotyczących ochrony danych osobowych. Mimo postulatów przedsiębiorców, nie przywrócono obowiązującego do 2012r. artykułu 7a ustawy Prawo działalności gospodarczej, wyłączającego stosowanie ustawy o ochronie danych osobowych do danych przedsiębiorców, ujawnianych w Centralnej Ewidencji i Informacji Działalności Gospodarczej (CEIDG). Od chwili uchylenia tego przepisu przedsiębiorcy są zobowiązani do realizacji dodatkowych obowiązków, przewidzianych z myślą o ochronie prywatności, wobec osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą. Wymaga to m.in. rejestracji baz danych z danymi kontrahentów, spełniania obowiązku informacyjnego o przetwarzaniu danych i zabezpieczenia tych danych. Jest to często nieuzasadnione, gdyż te same dane są udostępniane w jawnym rejestrze CEiDG. Ponadto, pewność obrotu przemawia za tym, żeby dane osób fizycznych, które jednocześnie identyfikują je w obrocie gospodarczym nie podlegały tak daleko idącej ochronie jak dane związane z ich sferą prywatną.

W 2015 roku nie doszło również do zmiany archaicznego rozporządzenia w sprawie dokumentacji przetwarzania danych osobowych oraz warunków technicznych i organizacyjnych, jakim powinny odpowiadać urządzenia i systemy informatyczne służące do przetwarzania danych osobowych**.** Przepisy te nie przystają do obecnych realiów przetwarzania danych z wykorzystaniem technologii informatycznych. Nakładają szereg obowiązków, które nie zabezpieczają danych, a często utrudniają prowadzenie działalności, np. obowiązek wskazania budynków, w których dane są przetwarzane. Nadal obowiązuje też art. 221 kodeksu pracy, który wprowadza wąski katalog danych pracownika, które może przetwarzać pracodawca. Niestety zakres tych informacji nie obejmuje danych, które mają kluczowe znaczenie dla wielu specyficznych branż. Szkodliwym z punktu widzenia interesu firmy, a nawet klienta/konsumenta jest np. ograniczenie możliwości przetwarzania danych o niekaralności (pracodawca może żądać ich zażądać tylko jeżeli obowiązek ich podania wynika z odrębnych przepisów). Dostęp do takich danych ma kluczowe znaczenie dla firm działających na rynku finansowym, powierzających swym pracownikom pieniądze lub papiery wartościowe, a także tych, które kontaktują się z klientem bezpośrednio u niego w domu. W takich okolicznościach pracy wiedza o ewentualnym konflikcie z prawem, w jaki mógł wejść pracownik, może mieć istotne znaczenie dla jakości świadczonych usług, dla bezpieczeństwa klientów, dla bezpieczeństwa pozostałych pracowników firmy oraz samej firmy.

**Bariery w obszarze ochrony zdrowia**

Mimo 26 lat gospodarki rynkowej mechanizm konkurencji w ochronie zdrowia został wprowadzony w minimalnym zakresie. Podstawowym sposobem rozwiąza­nia problemów jest wprowadzanie kolejnych obostrzeń, zakazów, kar oraz mnożenie dokumentów do raportowania.

Organy władzy państwowej reagowały jedynie w sytuacjach kryzysowych, co skutkowało wprowadzaniem zmian bardzo okrojonych, dotykających poszczególnych problemów, ale nieuwzględniających całego systemu. To powoduje, że koszyk świadczeń gwarantowanych staje się coraz szerszy. Natomiast suma wszystkich środków wpływających do Narodowego Funduszu Zdrowia jest ograniczona i nie ma możliwości w nieskończoność finansowania z nich coraz to nowych zakresów, szczególnie biorąc pod uwagę wzrastające koszty usług medycznych w wyniku starzenia się społeczeństwa i wdrażania nowych technologii. **Wymagane jest wprowadzenie realnego koszyka świadczeń opłacanych w ramach środków publicznych oraz wprowadzenie dopłat do świadczeń wykraczających poza ten standard.**

Postulujemy również zobiektywizowanie kontraktowania świadczeń zdrowotnych. Od lat mamy bowiem do czynienia z aneksowaniem umów na świadczenia, co powoduje zamknięcie systemu dla innych podmiotów i brak konkurencyjności w tym obszarze. A tylko konkurencja jest naturalnym sposobem na udostępnienie pacjentom jak najlepszych usług.

Z drugiej strony państwo zaprzestało działań w ramach programów strategicznych. **Postulujemy wprowadzenie** **strategii rozwoju przemysłu farmaceutycznego i polityki lekowej**. Obecne działania w obszarze lekowym skupiają się wyłącznie na obniżaniu cen produktów podlegających refundacji w kie­runku zmniejszenia obciążeń płatnika publicznego. W pozostałym zakresie państwo zupełnie nie zwraca uwagi na siłę, którą w Polsce jest przemysł farmaceutyczny.

**Konieczna jest również** **zmiana podejścia w zakresie sądownictwa w sprawach patentowych.**

Do niezrealizowanych postulatów należy również **brak włączenia do systemu opieki farmaceutycznej.** Konfederacja Lewiatan od dłuższego czasu zwraca uwagę na lukę powstałą pomiędzy pacjentem a świadczeniami udzielanymi przez pielęgniarki, lekarzy. Konieczne jest zatem włączanie, szczególnie w zakresie programów profilaktycznych i zdrowotnych, farmaceutów, którzy swoją wiedzą i doświadczeniem mogą wesprzeć pracę pielęgniarek i lekarzy.

Z powodu braku jasnych zasad, złego podziału środków oraz braku nacisku na jakość obsługi nie dziwi dynamiczny rozwój prywatnej opieki zdrowotnej, na którą wydajemy rocznie już około **24 mld zł.** Sumy te będą rosły, bo wraz z bogaceniem się społeczeństwa, wzrostem jego świadomości, potrzeby ubezpieczonych będą coraz większe. Należałoby zatem racjonalnie rozdysponować te środki.

Wymaga to zmiany podejścia do Zdrowia i wprowadzenia większych mechanizmów rynkowych. Państwo powinno zadbać o stworzenie ram prawnych w zakresie dostępności do leczenia i skupić się na finansowaniu samych świadczeń oraz nadzorowaniu jednostek działających w systemie. To pacjent natomiast powinien móc wybrać placówkę, w której chce być leczony.

**Bariery rozwoju branży energetycznej**

Obowiązkiem rządu jest zapewnienie dostaw energii w cenie konkurencyjnej wobec innych państw. Niestety w Polsce rząd bardziej troszczy się o nagrody dla górników niż o odbiorców energii.

10 sierpnia 2015 roku zabrakło prądu w polskim systemie elektro-energetycznym i po raz pierwszy od 25 lat nie tylko inwestorzy, ale także odbiorcy energii odczuli skutki wieloletnich zaniechań, braku systemowych regulacji i strategicznych decyzji o kierunkach rozwoju sektora energetycznego. Operator polskiego systemu przesyłowego (OSP) informuje, że ograniczenia dostaw mogą powtórzyć się okresowo w najbliższych latach, a poważne braki mocy mogą wystąpić po 2020 roku, co oznacza, że **stan polskiej energetyki staje się barierą rozwoju gospodarczego Polski.** Potrzebne więc są inwestycje w nowe bloki wytwórcze zarówno konwencjonalne jak i odnawiane. Nie mniej ważne są jednak regulacje wynagradzające dyspozycyjność mocy wytwórczych, wspierające poprawę efektywności energetycznej oraz wdrażające narzędzia zarządzania popytem na energię. Rok 2015 nie przyniósł w tym zakresie przełomu.

W lutym 2015 roku sejm przyjął dawno oczekiwaną ustawę o odnawialnych źródłach energii, która wprowadza od 1 stycznia 2016 roku wieloletni, stały system wsparcia dla mikroproducentów, aukcyjny system wsparcia dla większych instalacji oraz modyfikuje dotychczasowy system zielonych certyfikatów. Niestety pomimo 3.letniego okresu prac nad ustawą, jej zapisy są nieprecyzyjne. Ustawa wymaga nowelizacji, a nowy system wsparcia - notyfikacji, co może opóźnić ogłoszenie pierwszej aukcji. Niepewność regulacyjna zniechęca inwestorów i instytucje finansujące i podraża oczywiście koszty inwestycji w OZE.

Konieczność odtwarzania mocy konwencjonalnych jest w pierwszym rzędzie skutkiem przyspieszonego zamykania tych instalacji, których modernizacja dostosowująca do zaostrzonych standardów środowiskowych (IED, BAT ) jest ekonomicznie bezzasadna. Niestety sektor ciągle tkwi w pułapce niskich hurtowych cen energii, które nie stwarzają impulsu inwestycyjnego, pomimo rosnącego pobytu i malejących relatywnie mocy wytwórczych. Tego paradoksu (niskie ceny pomimo niedoboru mocy) administracja nie próbowała rozwiązać w 2015 roku. Stworzyła natomiast dodatkowe zagrożenie poprzez ponawiany nacisk na zarządy spółek energetycznych z udziałem skarbu państwa do lokowania środków na ratowanie spółek górniczych zamiast na inwestycje rozwojowe.

Sektor kogeneracyjny tkwi z kolei w niepewności związanej z przedłużającymi się rozmowami z KE ws. akceptacji krajowego systemu wsparcia i możliwości jego wydłużenia poza 2018 rok. Potrzebne jest przyjęcie długoterminowego krajowego programu rozwoju kogeneracji w celu eliminacji niskiej emisji w miastach oraz poprawy efektywności wytwarzania ciepła.

Potrzebę budowy nowych mocy wytwórczych mogłoby ograniczyć inteligentne zarządzanie popytem na energię, szczególnie w godzinach szczytu zapotrzebowania. Niestety w 2015 roku nie została znowelizowana ustawa o efektywności energetycznej, a kryzys 10 sierpnia pokazał, że OSP, dysponujący potężnym narzędziem administracyjnego ograniczania popytu, nie jest zainteresowany wykorzystaniem instrumentów rynkowych, takich jak „negawaty,” które są już oferowane przez dużych odbiorców i tzw. agregatorów popytu.

Pozytywne, aczkolwiek powolne, zmiany obserwujemy natomiast na liberalizującym się rynku gazu w Polsce, co jest wynikiem uwzględnienia nacisków Komisji Europejskiej, rozbudowy transgranicznej infrastruktury gazowej oraz osłabienia monopolistycznej pozycji krajowego dostawcy gazu. Ograniczeniem rozwoju konkurencji jest konieczność dywersyfikacji źródeł importu gazu, przeregulowanie obowiązkami sprawozdawczymi, konieczność utrzymywania zapasów, przeprowadzenia prawnego rozdziału działalności obrotowej i dystrybucyjnej przez małe przedsiębiorstwa gazownicze oraz brak transparentnego wtórnego obrotu mocami dotyczącymi logistyki gazu.

**Nowe bariery środowiskowe dla przemysłu i energetyki**

W lipcu 2015 roku ukazał się projekt rewizji dyrektywy o handlu emisjami (EU ETS), który określa metodologię przyznawania darmowych uprawnień do emisji CO2 dla przemysłu w latach 2020-2030. Zaproponowane przez KE mechanizmy osłabią konkurencyjność przemysłu europejskiego, ponieważ nie gwarantują darmowych uprawnień do emisji nawet dla najlepszych w Europie instalacji przemysłowych. Prace w Brukseli będą trwały cały 2016 rok. Aktywność polskiego biznesu oraz administracji w tym procesie jest bardzo istotna. Lewiatan proponuje, aby darmowe przydziały uprawnień do emisji dla przemysłu były w oparciu o bieżące poziomy produkcji i w całości pokrywały zapotrzebowanie na uprawnienia wynikające z benchmarków.

W drugiej połowie 2015 roku została przyjęta nowa ustawa o zużytym sprzęcie elektrycznym i elektronicznym, która określa zasady gospodarowania zużytym sprzętem. Ta regulacja to duże rozczarowanie, ponieważ utrwala obecne na rynku patologie. Mimo apeli przedsiębiorców, legislatorzy nie wprowadzili zapisów, które uszczelniłyby system i wyeliminowały nieuczciwe praktyki. Uważamy, że niezbędne jest wprowadzenie systemu monitoringu oraz zagwarantowanie, że organizacje odzysku będą swoje przychody przekazywać na rozwój systemu, a nie wypłatę dywidend.

W grudniu 2015 roku otrzymaliśmy do zaopiniowania projekt rozporządzenia w sprawie sposobu prowadzenia oceny zanieczyszczenia powierzchni ziemi. Rozporządzenie ma zastąpić dotychczas obowiązujące rozporządzenie w sprawie standardów jakości gleby. Zgłaszaliśmy wielokrotnie, że obowiązujące rozporządzenie jest złe i powinno zostać zmienione. Oczekiwaliśmy odejścia od podejścia „zero – jedynkowego” standardu w kierunku oceny ryzyka związanego z zanieczyszczeniem gruntów i wód podziemnych. Tymczasem nowy projekt utrzymuje dotychczasowe podejście i jednocześnie wprowadza szereg nowych ryzyk dla przedsiębiorców. Zaproponowane w projekcie mechanizmy w większości nie korespondują z warunkami środowiskowymi, które w rzeczywistości są na terenach przemysłowych. W naszej ocenie propozycja nowelizacji pozbawiona jest również rzetelnej oceny skutków i kosztów wdrożenia.

W 2015 roku Rząd nie zrobił nic, aby poprawić system sprawozdawczości środowiskowej. Na mocy ustawy Prawo ochrony środowiska wraz z aktami wykonawczym oraz Ustawy o systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych i innych substancji przedsiębiorcy są zobowiązani do przygotowywania sprawozdań dotyczących wykorzystania środowiska w różnych układach i w różnych terminach dla różnych instytucji. Nie ma żadnego uzasadnienia dla takiego zróżnicowania sprawozdawczości i jej szczegółowości. Od lat apelujemy o uporządkowanie tego obszaru.

**Konfederacja Lewiatan**